

Niemcy: Coraz bliżej zgody na budowę Nord Stream 2

Rafał Bajczuk

31 stycznia spółka Nord Stream 2 AG (będąca w 100% własnością Gazpromu) uzyskała zgodę Urzędu Górniczego w Stralsundzie na budowę i eksploatację 55-kilometrowego odcinka gazociągu Nord Stream 2 na terytorium Niemiec. Zgoda dotyczy zarówno lądowego odcinka gazociągu do miejscowości Lubmin, jak i odcinka w niemieckim morzu terytorialnym i oznacza, że inwestor może rozpocząć już prace na odcinku lądowym. Do uzyskania wszystkich potrzebnych pozwoleń potrzebna jest jeszcze zgoda Federalnego Urzędu Żeglugi Morskiej i Hydrografii w Hamburgu na budowę i eksploatację gazociągu w niemieckiej wyłącznej strefie ekonomicznej. Inwestor oczekuje, że zgodę tę uzyska do końca marca 2018 roku. Pierwsze pozwolenie dotyczące budowy i eksploatacji gazociągu na niemieckim szelfie kontynentalnym inwestor otrzymał w listopadzie 2017 roku.

Komentarz

- Nic nie wskazuje na to, aby Federalny Urząd Żeglugi Morskiej i Hydrografii w Hamburgu miał nie wyrazić zgody na budowę i eksploatację gazociągu. Wyniki rozmów koalicyjnych między CDU/CSU i SPD również nie przewidują zmiany niemieckiej polityki w sprawie Nord Stream 2. Jedyną partią sprzeciwiającą się budowie gazociągu są Zieloni, którzy swoje negatywne stanowisko zawarli w programie wyborczym. Decyzję urzędu w Stralsundzie skrytykowali zarówno Zieloni, jak i organizacje pozarządowe zajmujące się ochroną środowiska. Ponadto organizacje ekologiczne (WWF Deutschland oraz Naturschutzbund Deutschland, NABU) 11 stycznia ponowiły apel do niemieckich polityków, domagając się przekazania przez Niemcy uprawnień do współdecydowania o inwestycji do Komisji Europejskiej oraz powtórzenia procedury wydawania zgody na budowę. Ich zdaniem procedura została przeprowadzona w sposób niedokładny, nietransparentny i w niewystarczającym stopniu skonsultowano decyzję ze stroną społeczną. Według organizacji budowa gazociągu zagraża celom europejskiej polityki klimatycznej oraz stoi w sprzeczności z niemieckim prawem energetycznym i środowiskowym.
- Od ogłoszenia informacji o budowie gazociągu Nord Stream 2 we wrześniu 2015 roku rząd RFN jest przychylny projektowi i unika wypowiedzi na jego temat, utrzymując, że jest to przedsięwzięcie biznesowe, a nie polityczne. Zarazem Berlin sprzeciwia się przekazaniu kompetencji w tej sprawie do Komisji Europejskiej oraz nowelizacji dyrektywy gazowej, która mogłaby utrudnić budowę gazociągu i osłabić jego rentowność. Dania, Szwecja i Finlandia nie wydały jeszcze pozwoleń na budowę gazociągu. Kopenhaga, dzięki nowelizacji ustawy o szelfie kontynentalnym, od 1 stycznia

br. ma możliwość zablokowania budowy gazociągu w duńskim morzu terytorialnym. Rzecznik prasowy Nord Stream 2 AG przyznał, że spółka bada alternatywne trasy omijające duńskie wody terytorialne. Utrzymująca się niepewność co do ostatecznej trasy gazociągu może opóźnić realizację projektu, w tym utrudnić uzyskanie do końca marca wszystkich pozwoleń na budowę w Niemczech. W poważniejszy sposób na realizacji projektu mogłaby zaciążyć decyzja Stanów Zjednoczonych, które wciąż rozważają sankcje skierowane przeciwko europejskim firmom współpracującym z Gazpromem przy budowie Nord Stream 2.